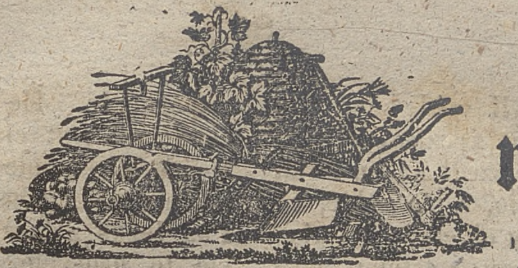
Rok IIIci. **Nr. 22.**

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę drugą po Zielonych świątkach*, dnia 2. Czerwca 1839.

Religia.

O Sakramencie ciała i krwi Pańskiéy.

Gdy razu pewnego przybył Pan Iezus do miasta Kafarnaum i udał się do bóżnicy, zbiegło się doń niezliczone mnóstwo z tych ludzi, których był dniem wprzódy cudownym sposobem nakarmił; do tych, iak nam Ian święty w Ewangelii opisuie, rzekł te słowa: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, szukacie mnie, nie, iżeście widzieli cuda, ale, iżeście chleb iedli, i naiedliście się. Róbcie, nie pokarm, który ginie; ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy;“ i zachęcał ich, aby w Niego uwierzyli, iako tego, którego Bóg Oyciec na ziemię posłał; lecz oni żądali tylko chleba powszedniego. A gdy im Zbawiciel powiedział: „Iam iest chleb żywy, który z nieba zstąpił,“ szemrali; Iezus zaś rzekł do nich: „Iam iest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Ieźliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ia dam, iest ciało moie na żywot świata.“ Słysząc to Żydzi, poczęli się swarzyć między sobą, mówiąc: „„Iakoż nam ten może dać ciało swe ku iedzeniu.““ Na to rzekł Zbawiciel: „Ieźlibyście nie iedli ciała Syna człowieczego, i nie pili krwi Iego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa ciała mego, i piie moię krew, ma żywot wieczny, a ia go wskrzeszę w ostatni dzień. Albowiem ciało moie prawdziwy iest pokarm, a krew moia prawdziwy iest napóy. Kto pożywa mego ciała, a piie moię krew, we mnie mieszka, a ia w nim.“ Mowę tę Zbawiciela rozumieli wszyscy dosłownie, ale im się to w głowie pomieścić nie mogło, żeto ciało swoie obiecał dać za pokarm, a krew za napóy, i dla tego wielu z tych, co dawniéy weń wierzyło, odstąpiło od Niego. Pan Iezus widząc odchodzących, nie wstrzymywał ich, nie mówił do nich, że Go źle zrozumieli; owszem, dziwił się, że ta mowa Iego twardą im się zdawała. „To was gorszy?“ odzywa się do nich, ale pozwala im odeyść; a obracaiąc się do dwunastu Apostołów, pyta ich: „Czyż i wy odeyść chcecie?“ A Szymon Piotr odpowiedział w imieniu drugich: „„Panie! do kogóż póydziemy? słowa żywota masz.““ Z tego, co się dotąd przywiodło, pokazuie się iasno, że Iezus Chrystus obiecał dać swoie ciało na pokarm i swoię krew na napóy; boć przecie, gdyby był chciał przez owe słowa co innego powiedzieć, aniżeli to, co słuchaiący przez nie rozumieli, byłby bez wątpienia oświecił opuszcza-

iących Go i nie zostawił w błędzie: On, który pełen miłości i życzliwości dla rodzaiu ludzkiego, przyszedł na ten świat szukać, co było zginęło, a nie gubić, co się znaydowało. Z téy obietnicy wywiązał się Pan Iezus przy ostatniéy wieczerzy, którą odprawiał z Apostołami według przepisu Moyżeszowego, na pamiątkę uwolnienia Żydów z niewoli egipskiéy. Wtedyto ziadłszy z nimi Baranka wielkanocnego, wziął Iezus chleb, błogosławił, łamał i dawał Uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie i iedzcie, *to iest ciało moie.*“ A wziąwszy kielich, dzięki czynił, i dał im, rzekąc: „Piycie z tego wszyscy, albowiem *to iest krew moia* nowego testamentu (przymierza), która za wielu będzie wylana, na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moię pamiątkę.“ Temi słowy przemienił Pan Iezus istotę chleba w istotę ciała i krwi swoiéy, i istotę wina przemienił w istotę ciała i krwi swoiéy. Po przemienieniu więc chleba i wina w ciało i krew Iezusa-Chrystusa, nie masz iuż chleba, ani wina; niemasz istoty tych rzeczy, tylko ich przymioty, ich osoby. Smak chleba i wina został, białość albo śniadość chleba została, kształt został; ale tego chleba, tego wina, co tak a tak smakowało, tak a tak wyglądało, iuż nie ma; tylko prawdziwy Iezus Chrystus z duszą i ciałem, z całém swoiém Bóstwem i człowieczeństwem, tak iak siedzi na prawicy Boga Oyca, cały i żywy pod postaciami chleba i wina zostaie. To postanowienie ciała i krwi pańskiéy na pokarm i napóy dusz naszych, opisuią święci Ewangelistowie: Mateusz, Marek, Łukasz i Święty Paweł, Apostół, w liście swoim pierwszym do mieszkańców miasta Koryntu. Ian święty, Apostół i Ewangelista, opisał tylko obietnicę tego, iak się na samym początku wspomniało. Że zaś te słowa Zbawiciela: „to iest ciało moie, to iest krew moia,“ dosłownie maią się rozumieć: że iuż nie ma chleba, ani wina, tylko żywy Pan Iezus z duszą i z ciałem, pokazuie się to naocznie z wspomnianego listu Świętego Pawła, w którym mówiąc o przemienieniu chleba i wina w ciało i krew pańską, dodaie: „A tak ktobykolwiek iadł ten chleb, albo pił kielich pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi pańskiéy. Niechayże doświadczy samego siebie człowiek, a tak niech ie z chleba tego, i z kielicha piie. Albowiem który ie i piie niegodnie, sąd sobie ie i piie, nie rozsądzaiąc ciała pańskiego.“ — Gdyby się owe słowa Chrystusa nie dosłownie rozumieć miały, toby i to, co Święty Paweł mówi, nie miało żadnego znaczenia; a więcby nie groził sądem Apostół niegodnie pożywaiącym ciało Zbawiciela: a że grozi, oczywista zatém, że pod postaciami chleba i wina prawdziwy i żywy znayduie się Chrystus; co się i z innych słów Pawła świętego pokazuie, które w tymże liście napisał, bo tak mówi w rozdziale dziesiątym: „Mówię, iako mądrym: wy sami rozsądźcie, co mówię. Kielich błogosławienia, któremu błogosławimy, izali nie iest uczestnictwem krwi Chrystusowéy? i chleb, który łamiemy, izali nie iest uczestnictwem ciała pańskiego?“ Nareszcie wszyscy Oycowie Kościoła, począwszy od pierwszych aż do ostatnich, toż samo rozumieią, i Kościół, zgromadzony na powszechnych zborach, to rozumienie potwierdził; a na ostatnim powszechnym zborze w Trydencie, tak się wyraża: „Gdyby kto powiedział, że w Nayświętszym Sakramencie Eucharystyi nie znayduie się prawdziwie, rzeczywiście i istotnie ciało i krew wraz z du-

szą i Bóstwem Pana naszego Iezusa Chrystusa, a zatem cały Chrystus; lecz tylko, że iest w nim iako w znaku, albo w obrazie, albo w mocy duchowney, ten niech będzie z Kościoła wyklęty.“ — Pokarm ten i napóy niebieski nie na krótki czas i nie samym Apostołom Pan Iezus zostawił; ale na zawsze i wszystkim, bo obiecuiąc go dać, powiedział: „Ieźlibyście nie iedli ciała Syna człowieczego, ... nie będziecie mieć żywota w sobie.“ Wszyscy go mamy przyymować, tylko godnie, iak napomina Paweł święty. Mamy się przygotować do przyięcia Go i na duszy i na ciele. Na duszy: aby być wolnym od grzechu, być w łasce boskiéy, czego się dostępuie przez Sakrament pokuty, czyli spowiedź, aby być ożywionym mocną wiarą. Na ciele: aby być choć ubogo, ale chędogo przybranym, ito naczczo, wyiąwszy, gdy kto Go przyymuie na drogę wieczności, ten i nie naczczo przyiąć Go może. Gdy godnie przyymuiemy ciało i krew pańską, pomnaża się w nas łaska poświęcaiąca, boć samego Chrystusa przyymuiemy; a Ten powiedział: „Kto pożywa mego ciała, a piie moię krew, we mnie mieszka, a ia w nim. Iako mnie posłał żywiący Oyciec, i ia żywię dla Oyca; a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie.“ — Z tego, co się dotąd powiedziało, pokazuie się, że ciało i krew pańska prawdziwym iest Sakramentem; bo nayprzód: sam Pan Iezus to postanowił; powtóre: iest znak, pod zmysły nasze podpadaiący, bo widzimy przymioty chleba i wina, smakuiemy ie, i do tego znaku przywiązana iest łaska. Sakrament ten nazywamy *nayświętszym*, bo w nim samego Iezusa Chrystusa z ciałem i duszą, z Bóstwem i człowieczeństwem pożywamy, i przezto iednoczymy się z Nim; dla tego nazywamy go także łacińskiém słowem: *kommunią*, co znaczy: *społeczność*. Sami biskupi i księża mogą ten Sakrament udzielać, bo oni sami w czasie ofiary Mszy świętéy go sprawuią, a to z postanowienia Zbawiciela. Przyymować go zaś są obowiązani wszyscy wierni, iak nayczęściéy, dla zachowania i pomnożenia w sobie życia duchownego. Kto tego z niedbalstwa lub niedowiarstwa zaniedbuie, grzeszy ciężko, bo i sam się pozbawia łaski boskiéy i dla drugich staie się zgorszeniem. Zbór trydencki tak postanowił: „Ieżeli kto powiada, że nie wszyscy i nie każdy wierny oboiéy płci, przyszedłszy do rozumu, obowiązany iest każdego roku, przynaymniéy około Wielkiéynocy, do stołu pańskiego przystępować, stósownie do przepisów świętéy matki, Kościoła, ten niech będzie wyklęty.“ Nakoniec Kościół zakazuie takiego na święconém chować mieyscu, gdy do saméy śmierci trwa w swoim uporze; a ieżeli pozwala chować, to bez księdza.

Gospodarstwo.

O pożytku z chowu bydła, a wszczególności z wołów i koni.

Bydło iest nieoszacowanym skarbem dla zabiegłego rólnika; z niego ma bowiem nie tylko mięso i wszelki nabiał na pożywienie, wełnę na odzież, skóry na obuwie; ale gospodarz staranny umie obrócić i resztę odchodowych części zwierzęcia, iakiemi są: kości, krew, żółć i tym podobne, na pożytek w iakikolwiek bądź sposób, ieżeli nie dla siebie samego, to przynaymniéy dla roli. Mimo zaś tych przedmiotów, korzysta on naywięcéy z siły pociągowéy swych wołków lub koni,

używaiąc takowych iużto do orania, lub bronowania niemi swéy cząstki ziemi; iuż też do wywożenia na nią własnego ich pognoiu; a gdy potrzeba wymaga, zaprzęga ie także i do innych wszelkich robót i iazd, przypadłych za obrębem swego gospodarstwa, iednak zawsze z tą uwagą, by drogiego czasu, a osobliwie sił swego zaprzęgu, nie mitrężyć na próżno, lecz owszem, aby ile możności wszystkie te prace i wywózki ściągały się zawsze do tém większego dopomożenia sobie, wznieść własne swe gospodarstwo do lepszéy pomyślności, a tém samém i do wyższéy iego wartości, bądźto przez zwiększony zbiór, otrzymywany z lepiéy ugnoionéy swéy roli; bądź też przez dochody z poprawionych ras bydła posiadanego, a nawet i przez inne swych różnych ziemiopłodów udokładnione wyroby; i w tychto razach, nie oszczędzać, ale raczéy, w miarę sił i zdrowia, zażywać winien pracowity rólnik zaprzęgu swego chociażby i do uciążliwszych prac.

Z chowu bydła nabywaiący się gnóy, przechodzi zwykle w dobrze urządzonych wieyskich gospodarstwach wszelkie osiągane dotąd i wymienione pożytki; albowiem onto swą właściwą sobie tęgością i mnogością, daie wznowionemu życiu roli tę siłę buynego roślinowania, która bez téy pracy nawozu i tego przemysłu ludzkiego, umierzwiania iéy, czyli upładniania, żadnéy, albo mało co, udzieliłby mogła ze siebie żyzności rość maiącym na iéy płonnym ugorze płodom.

Przyszły więc byt pomyślny wieśniaka, wypływać iedynie dla niego może z odnoszonych korzyści chowu ulepszonych ras bydła swego; gdyż im licznieyszą i do tego poprawnieyszą trzodę posiadać będzie, tém też więcéy uzyska z niéy tak bardzo, koniecznie i nieodbicie w każdém, czy wielkiém, czy małém gospodarstwie, potrzebnego w mnogim zasobie, nieocenionego dla niego pognoiu; bo gdy takowego nawozu będzie teraz w stanie więcéy włożyć w łono swéy ziemi, iak dotąd zwykle; tém też daleko większe, nad dotychczasowe, otrzyma ze swéy roli, łąk i pastwisk, obfitsze urodzaie, wynagradzaiące mu, iako czysty zysk, łożone iego zabiegi i prace około zwiększenia plonu swego w ziarnie, słomie i paszy; którychto darów bożych maiąc teraz w dostatecznieyszéy obfitości nad potrzebę, dla mianego iuż dotąd dobytku swego, dobrze uczyni roztropny gospodarz, gdy w stósownéy mierze do przybyłéy mu téy nadmiarowéy paszy, powiększy także teraz i liczbę bydła swego o tyle sztuk, ile tą przybyłą paszą wyżywić ie będzie mógł do sytości. W ten sposób mianém i nabytém bydłem spaszony całkowity zapas paszy, opłaci mu sowicie wartość swoię zamienieniem się na mnogość dostateczną dobrego pognoiu, wystarczaiącego mu teraz na zupełnieysze upładnianie, czyli dokładnieysze umierzwienie całéy iego roli. Tak naprzemian ciągle, ale przytém także i zwolna postępuiąc, w przymnażaniu sobie przychowku, a zarazem i większego zasobu mierzwy, dóydziesz, miły włościaninie, przy pomocy bożéy, w niezadługim czasie coraz sporzéy do pomyślnieyszego ulepszenia swéy fortuny. (*Koniec nastąpi.*)

Nr. 3ci i 4ty (roku szóstego) **Przyjaciela ludu** zawiera następuiące artykuły:

Nr. 3ci: Albrycht Stanisław Radziwiłł (z obrazkiem). — Świątynia indyjska w Tryczenkore (z obrazkiem). — Rodowód teraźniejszych Greków. — Tomasz Morus (ciąg dalszy). — Półtorak Zygmunta III. (z obrazkiem). — Do redakcyi Przyjaciela ludu.

Nr. 4ty: Kwidzyna (z obrazkiem). — Najnowsze doniesienia z krain przy biegunie północnym (z obrazkami). — Tomasz Morus (dokończenie). — Karól Wyrwicz (z obrazkiem). — Wiersze różne.